

K U R Y E R L I T E W S K I

w Wilnie w Piątek dnia 28 Maja v.s. 1820 roku

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Beau.	Wiatry.	Głomia. w powie.
dn. 26 średnia.		27 cal. 8, 1, lin.	+ 12, 5 stopn.	Wschodni	Pochmurno
dn. 27 średnia.		27 -- 7, 0, --	+ 12, --	Wschodni	Deszcz
dn. 28 godz. 5		27 -- 6, 0, --	+ 9, 5	Wschodni	Pochmurno

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, dnia 2 czerwca.

Starodawny i poważny obchód święta Bożego Ciała odprawił się wczoraj w tej stolicy iak nayuroczyściey. Celebrował pontyfikalnie JW. Arcybiskup Warszawski, Prymas Królestwa Polskiego. Na processyi, która iak zwykle, ruszyła z kościoła Metropolitalnego świętego Jana i odprawiała się po rynku starego miasta, przy świetnej assistencyi wojska, postępowało za baldakinem wielu senatorów, ministrów, generałów, radców stanu i urzędników władz innych. Pobożny lud napełniał rynek i wszystkie przyległe ulice. Naywiększy wszędzie zachowany był porządek.

Przed kilką dniami zjechał tu nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister niderlandzki przy N. Cesarzu Rossyyskim P. Werstolk de Zelen, jadący z Petersburga. Przejedzie także przez tutejszą stolicę poseł perski, powracający z Londynu i Paryża do Persyi.

HISZPANJA.

Madryt dnia 2 maja. Wyszło następujące postanowienie królewskie:

„Sprawiedliwą jest rzeczą i odpowiadającą polityczney konstytucyi krajowej, aby nazawsze zniknęły ślady rządu, będącego nie tyle oycowskim, ile ten, który sprawować poprzysiągłem. Z tego względu za zdaniem tymczasowey junty, rozkazuję, aby uchwała powszechnych i nadzwyczajnych stanów z dnia 26 maja 1813 moc swoję wzięła, i ściśle zachowaną była. Wspomniona uchwała, wydana na żądanie rozmaitych miast i wsi, stanowi, aby władze mieyskie niezwłocznie i bez uszkodzenia domów, kazały zdjąć znaki lenności, tam gdzie się znajdują; lud bowiem hiszpański inney udzielney władzy nie uznaje i nigdy uznawać nie będzie, jak tytko władzę samego narodu, i żadnym sposobem nie dozwoli, aby go zasmucał widok tego, co by dawne jego upodlenie przypominało. Działo się w zamku d. 29 kwietnia 1820 roku.“ (podpisano przez Króla)

Antonius Porcel.

Podług rozkazu królewskiego, całe woysko w Andaluzyi ma składać jeden korpus, pod sprawą wielkorządcy tej prowincyi, Don Juan Odonaju, przy którym także dowodzić będzie marszałek polny Don Antonio Quiroga. Jenerał Arco-Arguero jest szefem głównego sztabu tego korpusu.

Były wielkorządca Walencyi, Elio siedzi ciągle w tamieczney cytadelli. Chce, aby go nie

w tej lecz w innej prowincyi sądzono, tam bowiem postępowanie jego narobiło mu wielu nieprzyjaciół. Niewiadomo, jak rząd w tej mierze postanowi. Jenerałowie Castannos, Eguja i Xiążę Alagon udali się do Bilbao, gdzie prywatne życie prowadzą.

Członki rady stanu wykonały przed Królem przysięgę na konstytucyę.

W Jamilla, w prowincyi Marici, założono także towarzystwo patryotyczne, na wzór kawiarni Lorenzini; na czele jego jest pewny Xiądz.

Wszystkie duchowne i świeckie władze zaprzysięgły już konstytucyę. Jeden tylko P. Lahora, konsul nasz w Marsylii, wzbrania się ciągle skłonić do życzeń całego narodu.

Klub tutejszy Lorenzini nie jest już tak czynnym, jak był dawniej.

Patryoci tutejsi i nieprzyjaciele Inkwizycyi spalili zebrane we wszystkich kawiarniach exemplarze gazet paryzkich: *Drapeau blanc* (Biała chorągiew), *Quotidienne* (gazeta codzienna) i *Journal des Debats* (dziennik rozpraw).

Deputowani junt prowincjonalnych zjeżdżają się do Madrytu, i wspólnie działać mają z tymczasową juntą stolicy aż do zwołania stanów. Należć więc będą do czynności rządu, co jest bardzo dogodnym dla narodu.

Przybyli tu kupcy londyńscy i ofiarowali rządowi naszemu pożyczkę 400 milionów realów (160 milionów zł. pol.) z małą prowizyą. Nie przyjęła tego tymczasowa junta w przekonaniu, iż zwołane stany znajdą w kraju sposób zaradzenia niedostatkowi skarbu. Kupcy hiszpańscy chcą także dać pożyczkę z mniejszą jeszcze prowizyą.

Zdawało się, iż rewolucyą naszą pociągnie za sobą powszechne zaburzenie w kraju. Jakikolwiek jeszcze los nas spotkać może, to jednak pewna, iż gazety nasze prawdę donoszą, pisząc, iż systemat konstytucyiny równie prędko, jak bez oporu rozpościera się na całym półwyspie. Gminy zaprzysięgają konstytucyę, bo są przekonane, iż to jest jedyny sposób ocalenia monarchii, a utrzymania porządku i spokoyności. Król nie przyymuje żadnego wniosku przeciwnego konstytucyi. Całe dalsze szczęście kraju zależy od wyborów deputowanych na zgromadzenie stanów.

List z Kadyzu pod d. 18 kwietnia donosi: „Dziś rano wyszedł stąd oddział artylleryi konnej wysłany na wyspę Leon z 12 tysiącami pieśtroń, ofiarowanych przez obywateli w podarunku dla wojska narodowego. Jenerał Campana siedzi ciągle w więzieniu w zamku Santi-Petry;

Valdes, były wielkorządca w *Kadyzie*, w zamku *San Sebastian*, a *Gabaray* byłego dowódcę przewodników, osadzono w czterech wieżach w *Caracca*. Jeden z żołnierzy gwardyi, którzy najwięcej należeli do rzezi dnia 10 marca, chciał umknąć dnia 16 b. m., lecz go schwytano i na powrót do więzienia zaprowadzono.

Fregata *la Viva* popłynęła do *Teneryffy*, *Portorico*, *Havanny*, i *Vera-Cruz*, a fregata *la Constitution* do *Kartageny* w Ameryce południowej. Ostatnia zwiedziła po drodze wszystkie porty, gdzie odda kopije wyroków królewskich, względem zwołania stanów i inne dotyczące się systematu konstytucyjnego. Obie te fregaty mają wyjść pod żagle dnia 6 b. m. z *Kadyzu*.

Gazeta urzędowa madrycka ogłosiła ważną ustawę królewską, o której tylko listy doniosły, wydaną dnia 21 kwietnia. Pozwala w niej zakonnikom, którzy, po ustąpieniu francuzów z Hiszpanii nie chcąc powrócić do klasztorów wynieśli się z oyczyzny, aby powrócili. Zabrania sprzeciwiać się sekularyzacyi tych zakonników, którzyby nie chcieli żyć w zakonach, i rozkazuje dać im probostwa i inne beneficya duchowne.

Taż gazeta urzędowa ogłosiła taką ustawę królewską wydaną dnia tegoż:

„Gdy ustawą naszą z d. 9 marca zniesiony został trybunał inkwizycyjny, postanowiłem za zgodą tymczasowej junty, ażeby, stosownie do uchwały stanów pod d. 22 marca r. 1813, cło pobierane na komorach na korzyść inkwizycyi od dnia dzisiejszego ustało. Oświadczam oraz, iż dla oddania holdu postępowi oświecenia, i dla zachęcenia sztuk pięknych, wprowadzane odtąd do Hiszpanii książki i ryciny wolne będą od wszelkiej opłaty celnej i muncypalnej.

Minister wojny rozesłał następujący okólnik dowódcom po prowincyach:

„Gdy powszechna wola narodu wspólnie z życzeniem wojska objawiła królowi gorącą żądę przywrócenia politycznej konstytucyi monarchii hiszpańskiej, ogłoszonej w *Kadyzie* dnia 19 marca 1812 roku; król, będący zawsze oycem ludów swoich, skłonił się do jej zaprzysiężenia, i uznania za jedyną rękomyśl swoję i poddanych jego szczęśliwości. Ustawy i oświadczenia, które W Panu dla ogłoszenia wojsku, i po okręgach kraju przesyłam, uwiadomiam o tych wypadkach, i wynikających z nich postanowieniach królewskich. Tak szczęśliwa zmiana jednając umysły, uprzętnęła wszelką obawę, nieufność i ducha stronnictwa, a miejsce ich zajęły spokojność, rzeczywistość i osobiste bezpieczeństwo, jedność i sprostowanie myśli. Na całym przestrzeni półwyspu uyrzano ożywiającą się radość powszechną, podnoszący się znowu ten wspaniały i wiecznie trwały pomnik, który zapewnia słuszną wolność i niepodległość Hiszpanii, ogłoszone przez świętą konstytucyą naszą. Czuli Król na energiczne wynurzenie, z jakim powszechna wola objawiła się szlachetnie za jej przywróceniem; widząc, iż sameż ludy podają mu sposoby do obdarzenia ich tą szczęśliwością i nadania im świetności, których zawsze pragnęły; nie wahał się ani przez chwilę z oświadczeniem się dobrowolnym za przyjęciem tejże konstytucyi; a zaprzysięgłszy ją z obietnicą ponowienia tego świętego obrzędu w zgromadzeniu stanów, postanowił, aby tę przysięgę wszelkie klasy mieszkańców wykonały z okazalnością, jaka przystoi tak świętemu szanownemu czynowi. A przeto rozkazał mi Król, abym W Panu zwiastował, iż wojsko w okręgu twoim będące ma

wykonać przysięgę, jakiej konstytucya wymaga, skoro o tem uwiadomiony zostaniesz, a to z uroczystością przepisaną uchwałą stanów dnia 18 marca 1812 r. — Polega Król na patryotyzmie W Pana, iż starać się będziesz ogłosić wszelkiemi sposobami w prowincyi, gdzie masz sobie poruczone dowództwo wojskowe, te szczęśliwe wypadki, jakie zaszły na półwyspie naszym, dla przekonania Hiszpanów o pożytkach systematu konstytucyjnego, wezwać ich do jedności, spokojności i porządku. Zwiastując zaś im pomyślną przyszłość, jaką ta święta księga obiecuje, skłoniś ich do umocnienia szanownych węzłów, łączących ich z innemi hiszpanami przez ścisłe związki krwi, przyjaźni i sposobu myślenia. Gdy religia, język i prawa są jednakowe na obu półkulach ziemi, nie powinna być różnica w zdaniach, ani inna żądza, prócz żądzy dążenia do wspólnej szczęśliwości, gruntującej się na przywiązaniu do narodu, prawa i Króla.”

W Galicyi, najludniejszej prowincyi hiszpańskiej, i która ma wybrać do składu stanów 16 deputowanych i 5 zastępców, wybory odbywają się bardzo pomyślnie. Większa połowa wybierających składa się z obywateli prześladowanych dotąd z powodu sprawy straconego jenerała *Lascy*. Duch publiczny jest wyborczy w tej prowincyi.

Zakonnik, będący dawniej przeorem w jednym z klasztorów miasta *Coceres*, bił w kazaniu przeciw zasadom filozofów francuzkich o wolności i równości. Kazanie to taki szmer między ludem zrzuciło, iż miejscowy sędzia pociągnął tego kaznodzieję do sądu, i osadził go w więzieniu. Inny znowu zakonnik w mieście *Ordugne* (*Biskaii*) spalił publicznie w kościele konstytucyą, ogłosiwszy obecnym, że jest wierze chrześcijańskiej przeciwna. Dowiedziawszy się o tem naczelnik polityczny tej prowincyi, rozkazał poymać tego nieroztropnego księdza, ale umknął do Francyi.

Król wydał taką ustawę: „Widząc ją trudność w wydaniu i rozesłaniu patentów szczególnych, upoważniających nosić ozdoby orderowe, ustanowione w Hiszpanii dla nagrodzenia niemi świetnych czynów waleczności, podczas ostatniej wojny, ile że jest bardzo wielu, którym się też ozdoby należą; zalecam przeto jenerał-inspektorom i dyrektorom wojska, aby takowe patenta wydali.”

W Madrycie wychodzi teraz 20 pism peryodycznych, a żadnego nie ma opozycyjnego.

FRANCYA.

(z gaz. berl.) *Paryż*, dnia 20 maja. Dnia 17 t. m. strażnik pieczęci *Deserre* powrócił ze swoją rodziną z *Nizza*.

Monitor donosi urzędowie, że *Księżna Berry* jest w piątym miesiącu ciąży. Król oświadczył z powodu tej okoliczności: że kiedy *Księżna* powije księżniczkę, przyymie ją z równą miłością jak i rezygnacyą; i jeśli by zaś *Opatrzność* chciała mu wyświadczyć tę łaskę, i udarowała Francyą *Księżciem*, spodziewa się, że ten syn Francyi, będzie razem synem wszystkich prawych monarchów Europy.

Monitor z d. 18 t. m. donosił był o przybyciu Królowej angielskiej do *Paryża*, a nawet o dniu i godzinie (d. 17 wieczorem o godzinie 7), kiedy w hotelu *Rivoli* wysiadła. — Zbija to *Dziennik Rozpraw* z d. 19. Według niego nie jest to Królowa angielska, ale margrabina *de But* (*Bult*, *Bulth*, *Bute*), która wysiadła w hotelu *Meurte*. Królowa zaś angielska, według ostatnich wiadomości, znajduje się, w *Genewie*. Monitor prze-

to z d. 10 odwołuje wiadomość swoją z d. 18, jako niezupełnie prawdziwą.

Dnia 17 w izbie deputowanych mówił najprzód minister spraw wewnętrznych. Zamierzając nowego prawa (wybierczego), rzekł on, jest przywiedzenie arystokracji i demokracji do równowagi, aby mogły należycie utrzymać punkt środkowy t. j. władzę monarchiczną. Rozumiano, że nie należy zostawiać zanadto wielkiego wpływu części demokratycznej, przez nią bowiem obalony został tron przed trzydziestą laty. Pan *Royer Collard* odpowiedział na to, że nie można, bez naruszenia karty konstytucyjnej, tworzyć corok izby deputowanych podług innego planu i nowych widoków, a kto mówi, że izba, chociaż coraz odmienna, jest zawsze izbą konstytucyjną, mówi to samo tylko innemi słowy, że nie ma żadnej konstytucji, albo, co gorsza jeszcze, że konstytucja nadana jest tylko na pogardę ludów i ich praw. Czas, aby Francja była rządzoną, nie masz bowiem tego od sześciu lat; i całe to roztrząsanie zawarte jest w tym jednym wyrazie. (Podziwienie w centrum; oklaski z lewej strony) Chce on legalności, bo ta jest potrzebną; ale chce aby była czystą i niepokalaną. Głosuje więc przeciw projektowi. — Po nim mówili jeszcze PP. *Chabron de Solilhac* i *Martin de Gray*, pierwszy za a drugi przeciw projektowi.

Dnia 18 ukazał się pierwszy raz po swoim powrocie strażnik pieczęci *Deserre*, którego uprzemienie przyjęto. W ciągu rozpraw mówił najprzód P. *Barthe la Bastide* za prawem. Główną zasadą jego było, że gdy karta konstytucyjna jest w istocie monarchiczną, a dawniejsze prawo demokratyczne, nie może więc istnieć razem z kartą, i powinno być zmodyfikowane. — Pan *Rodet* mniemał, że dawniejsze prawo dać i tak już zanadto wielką władzę ministrom; żądać zaś większej jeszcze, jestto dążyć do samowolności. — Minister stosunków zewnętrznych dowodził w długiej, z uwagą słuchanej, mowie swojej, tego założenia: że prawo tamte z potrzeby tylko odmienione zostało, a nowe wtedy tylko niebezpiecznym stać się może, kiedyby niebezpieczeństwo z samej izby pochodziło. Zbijał zarzut o arystokrację i oligarchję zamiarom ministrów przypisywany, i dowodził niepodobieństwa takiej formy rządu we Francji. Usiłował najmocniej obalić zarzuty i obawy Pana *Royer-Collard*. — Pan *Corcelles* przywiódł, że już ścigają i lżą deputowanych lewej strony; że już więżą obywateli, którzy: niech żyje karta konstytucyjna! wołali. Cóż będzie (zapytał się) kiedy nowe prawo o wyborach mocy nabierze? Wnet Francja do grobu wtrąca. Wnet oddaleni zostaną naczelnicy legionów narodowych, a miejsce ich зайmie szlachta. — P. *Cornet d'Incourt* oświadczył się za prawem z niektórymi odmianami. — P. *Laisné de Villevésque* był, jak się spodziewać należało, przeciwnym. Francja, rzekł on, jest w tej chwili wzruszoną i nieszczęśliwą. Dajcie jej konstytucję, zostawcie jej konstytucję, a będzie spokojną i szczęśliwą. — (Dotąd ze 123 mowców, którzy się zapisali, wystąpiło tylko 19. PP. *Constant* i *Manuel* później mówić będą; P. *Bignon* dnia 20. P. *Courvoisier* chce zdanie swoje ogłosić drukiem).

Dnia 19 mówił najprzód P. *Villele* za prawem. Za ukazaniem się na mównicy, powitany został, przeciw zwyczajowi, z oklaskami. Mówił wiele o doświadczeniu: że należy unikać stanu, w który się przed 30 laty wpadło. — P. *Ternaux*, który po nim nastąpił, obrócił mowę swoją do mini-

strów, 28 ministrów (rzekł on) prędko jeden po drugim następowało; cóż winna im Francja? co ministrowi stosunków zewnętrznych? co ministrowi marynarki? jakbyśmy się w wojnie z Anglią mierzyć mogli? co winien handel ministrowi spraw wewnętrznych? Urządziłże minister wojny gwardye narodowe? poprawiłże minister skarbu dochody? Zapytuję was wszystkich ogółem i poszczególnie, czy nie skłonili się do arystokracji? P. *Bourdeau* bronił nowego prawa. P. *Guitard* przeciwnie. Czego sobie obiecywać można po monarchii, zapytał on, która nic więcej nie żąda, tylko ośmiu mężów i po jednym telegrafie w każdym departamencie?

Od dnia 17 t. m. krąży pogłoska, że w niektórych punktach dawniejszego *Franche-Comté* powstały śpiski przeciw bezpieczeństwu stanu; że zostały odkryte i pobrano wiele osób, między innymi dawniejszego oficera w korpusie ochotników; imieniem *Bourgeois*, i dwóch innych, *Combes* i *Planzeau*. Pierwszego przywieziono do więzienia *Conciergerie* w Paryżu. Zamiany tych śpiskowych przechodzą wszystko, o cokolwiek ohydne nazwać można.

Zdaje się, że wyznania *Graviera* i jego współpracowników dopomogły do odkrycia śpisku w *Lons le Saulnier* i *Besançon*. *Bourgeois* miał być z nimi razem badanym.

Pogłoska, że *Hunt* przybył do Paryża, nie ma żadnej zasady.

Słychać, iż zaszła odmiana w początkowym planie podróży Xiążęcia *Angoulême*, który się uda do *Nîmes*, dla pojednania tamecznych stronnictw i uspokojenia wzburzonych umysłów. W tym zaś razie zwiedzi *Bordeaux*. Spodziewają się go także w *Grenoble*. Niewiadomo, czyli będzie w *Franche-Comté*, *Alzacji* i *Lotaryngii*.

Xiężna *Berry* posiada rzadką przytomność umysłu. Po huku dnia 28 kwietnia powiedziała pewnemu urzędnikowi dworskiemu, który się o nią lękał: *Nie sądzę WPan, aby mię huk przestraszył; cała moja bójka jest o to tylko, aby kobiety moje nie wpadły ztąd w niespokojność. Jacyś ludzie chcieli mi zrobić fajerwerk. Mam nadzieję, iż za kilka miesięcy więcej im smutku sprawię, aniżeli oni mnie strachu nabawili.*

Pewna osoba wezwwała tu przez gazety wszystkich miłośników języka łacińskiego, aby tak osobiście jak pieniędzmi przyłożyli się do założenia i wystawienia miasta, w któremby mówiono językiem *Wirgiliusza*.

Wiadomo, iż *Bonaparte* będąc jeszcze pierwszym konsulem, a chcąc władzę swoją ugruntować, ofiarował w roku 1802 wynagrodzenie teraźniejszemu Królowi za zrzeczenie się tronu francuzkiego. Pan *Chateaubriand* umieścił teraz w pamiętnikach o Xięciu *Berry*, następującą odpowiedź, którą *Ludwik XVIII* dał w tej rzeczy dnia 22 lutego 1803 z *Warszawy*: „Uznaję Pana *Bonapartego* wyższym nad poprzedników, jego. Oddaję sprawiedliwość mężu i wojskowemu jego talentom; jestem mu nawet obowiązany za wiele dobrych urządzeń; bo zawsze dobrodziejstwa narodowi mojemu wyświadczone są miłe dla serca mego. Lecz mylnie sądzi, iż potrafi mię skłonić do odstąpienia praw moich; gdyby nawet były wątpliwe, utwierdzałby je sam krokiem, jaki teraz czyni. Nie wiem, jakie są wyroki Boga względem mnie i rodziny mojej; znam atoli obowiązek, jaki na mnie włożył przez stopień, w którym mi się urodzić pozwolił. Jako chrześcijanin dopełniać będę tego obowiązku aż do ostatniego

żchu życia mego; jako potomek świętego *Ludwika*, za przykładem jego, w niewoli nawet potrafię sobie zjednać szacunek; jako następca *Franciszka I*, będę mógł przynajmniej jak on powiedzieć: *Straciłszy wszystko, prócz honoru.*" (*)

Konsul nasz w *Tangerze* powodowany wspałością, darował życie derwiszowi, który go grubym kijem chciał zabić. Cesarz marokański oddał do woli konsula rozrządzenie życiem zabobonnego zbrodniarza.

N I E M C Y.

Od brzegów *Menu* dnia 21 maja. Bankier *Westheimer* w *Monachium* ofiarował 300,000 złotych niemieckich, na dostateczne opatrzenie tej stolicy w dobrą wodę do picia. Mierna za to opłata od właścicieli domów, ma być co rok dwa razy, to jest, w dzień ś. *Maksymiliana* i w inny, jaki później fundator wyznaczy, rozdawana prawdziwie ubogim miejscowym w obecności księdza katolickiego, pastora ewangelickiego, rabina żydowskiego, urzędnika magistratu i członka rodzinny fundatora. Król przyjął z radością tę ofiarę. Uczyni więc *P. Westheimer* dla *Monachium* to, co *Middleton* w roku 1806 dla *Londynu*, kazawszy zrobić kosztem swoim wodociąg, który dotąd jeszcze dla znacznej części tej stolicy dostarcza wody do napoju.

Mróz w nocy z d. 4 na 5 b. m. zaszkodził bardzo winnicom nadreńskim.

Naywyższa komisya cenzury, ustanowiona w kraju Heskim z rozkazu Elektora, nie tylko ściśle przestrzega, aby żadnych pism szkodliwych prawości i zasadom monarchicznym nie drukowano, lecz nawet ma dozor, aby księgarze nie sprowadzali z za granicy i nie przedawali, książek, któreby w sobie naganą istniejących urządzeń i czynności Monarchów obejmowały. Zalecił także wspomniany Elektor, aby gazety krajowe nie umieszczały żadnej wiadomości o powstaniu w Hiszpanii i skutkach jego. Tym końcem wyszły stosowne rozkazy do wydawców gazet politycznej kaselskiej i gazety hanauskiej, którym za najmniejsze uchybienie utratą przywileju zagrożono. Zabroniono oraz wydawcy gazet hanauskiej, aby na końcu nie kładł swoich uwag o zdarzających się wypadkach tegoczesnych; co dotąd czynił.

A N G L I A.

Londyn, dnia 16 maja. Sławne rękodzielnicze gwoździ w *Worcestershire* tak nie mają pokupu, że musiano zmniejszyć płacę robotnikom, którzy odtąd po większej części próżnują i okropnej nędzy doznają. Nigdy także budowa okrętów nie była w smutniejszym stanie w Anglii, jak teraz. Nie budują żadnych okrętów, a stare ledwo naprawiają.

Czytamy w gazecie *Times*, iż celem towarzystwa handlowego w Niemczech jest użycie odwetu przeciwko handlowi angielskiemu. Zpomiedzy wszystkich (pisze też gazeta) narodów świata, Anglia nie ma najmniejszego prawa skarżyć się na środek, do którego sama była powodem; spokojnie więc znosić powinniśmy, iż tego samego oręża, to jest zakazu handlu, przeciwko nam używają, którym my wojujemy. Anglia, ten wielki monopoliczny kraj, nie może wcale narzekać, iż cudzoziemcy mało co słowom jej, i przykładowi

zawierzają. Sami nawet kupcy nasi przyznają, iż systemat handlowy, tchnący duchem lepszego sąsiedztwa, byłby nierównie dogodniejszym. Zobaczymy, co ministrowie uczynią.

Na sessyi izby niższej dnia 14 b. m. Lord *Hamilton* radził uchylić 50ciu baronów izby szlacheckiej w Szkocji, jako niepotrzebnych. Z trudnością przecież potrafili ich ministrowie utrzymać większością 189 kresek przeciwko 177.

Zewsząd przychodzą do parlamentu prośby o obmyślenie zarobku ubogim ludziom, tudzież zarządzenie upadkowi handlu i rzemiosł. Celuje między niemi prośba mieszkańców w *Birmingham*. Wyrażono w niej: „W pierwszych czterech miesiącach roku 1816 musiano w tém mieście dać blisko 6,000 fun. szterl. ubogim; a w tym przeciągu czasu roku bieżącego, wydano na ten sam cel około 11,000 fun. szterl. — Mieszkańcy w *Newcastle* proszą o reformę parlamentu, mieszkańcy w *Liverpool* o ulgę w ciężarach, a mieszkańcy w *Wakefield* o podwyższenie rękodzielników i zniesienie opłaty od wełny. Odebrano także 4 prośby z okolic, gdzie mieszkańcy trudnią się rolnictwem; żądają oni uchylenia zakazu wprowadzenia zboża. Kupcy i rękodzielnicy w *Glasgowie* domagają się podobnie wolności handlu, twierdząc, iż ściśnienie naywięcej im szkodzi.

Królowi naszemu podano następujący adres podpisany od 20 tysięcy katolików angielsko-irlandzkich:

„Nayjaśniejszy Panie! My wierni poddani W. K. Mości, katolicy rzymscy W. Brytanii przystępujemy z pokorą do ciebie, i wynurzamy ci z uszanowaniem i szczerością żalność, z przyczyny wielkiej i bolesnej straty, jakąś ty Królu i lud twój poniosł przez zgon twójgo dobrego i szanownego oycza. Z czułą wdzięcznością przypominając sobie zawsze będziemy wielkie i mnogie dobrodzieystwa, które winniśmy ostatniemu monarche naszemu. Po dwu wiekach obostrzeń i surowości coraz wzrastające, on pierwszy wysłuchał łaskawie pokornej prośby naszej o wyjednanie ulgi. Ze był nasz jako towarzystwa uznaje teraz kraj cały; że prawo dozwala nam teraz składać u tronu hołd naszego przywiązania i wierności; że pełnienie powinności naszych religijnych nie wystawia nas już na krwawe kary; że dzieci nasze nie mają już zachęty od prawa do targania najmilszych i najświętszych węzłów społeczności; naraście, iż współziomkowie nasi nie patrzą już na nas, jako na wyrodne i potępione plemię, winniśmy te wszystkie nieocenione dobrodzieystwa stałej i oycowskiej łaskawości zmarłego oycza twójgo. Przeświadczeni jesteśmy, żeśmy się nie okazali ich niegodnymi. Na lądzie i na morzu przelewaliśmy krew naszą w szeregach nieustraszonych obrońców oyczyzny naszej, a sprawowanie się nasze w siedzibach naszych ciągle dowodziło naszej wierności, tudzież miłości pokoju i dobrego porządku. Wykonaną przez nas ostatniemu monarche przysięgę składamy pokornie i W. K. Mości, i trwamy w pocieszającej nadziei, że będziemy oglądali w tobie na tronie przyjaciela i opiekuna naszego. Przypomnij Królu gorące i szczere życzenia nasze, aby panowanie twoje było długie i szczęśliwe; żeby znakomity twój dom brunświcki, przez długie pasmo wieków nad sercami wiernego i wdzięcznego ludu panował.”

(*) *Ludwik IX* dostał się w niewolę podczas krucyaty w *Egipcie*, a *Franciszek I*, jenerałowie *Karola V* zabrali w niewolę pod *Pawią*.

Kurs wileń. na assyg. od d. 25 maja: rubel sr., 3 r. kop. 89½; czer. zł. nowy r. 11, kop. 68½, stary r. 11 k. 49; imperyal 57 r. kop. 85.

Wilno dnia 28 Maja v. s. 1820 roku.

SPOMINKA O ANTONIM TYZENHAUZIE.

Dla J. U. Niemcewicza napisana przez X. Xawerego Bohusza w Warszawie w miesiącu wrześniu 1819 r. (z Tygodnika Wileńskiego.)

ANTONI TYZENHAUZ odebrawszy początkowe w domu rodzicielskim wychowanie, oddany został na nauki do szkół jezuickich przy akademii wileńskiej. Tam ucząc się języka łacińskiego, poetyki, retoryki, dyalektyki i logiki, celował swoich spół-uczniów bystrością dowcipu, statkiem i pracowitością.

Po zakończonych szkołach, posłany został do dworu, zwyczajem owocześnie, dla poznania świata, i nabycia poloru. Tym dworem na szczęście jego był Woleżyn, rezydencya Xięcia Czartoryskiego kancлера w. lit., najpierwszego wtenczas w całym kraju statysty. Była to jedyna szkoła, w której pod okiem tego pana kształciła się młodzież i sposobila się do posług obywatelskich. Tam przebywał przy wuju swoim, Stanisław Poniatowski stolnik litewski. Równość wieku, tenże sam myślenia sposób, też same zabawy, zrodziły między Poniatowskim a Tyzenhauzem przyjaźń, której się nie zaprzął Poniatowski zostawszy królem, z podstarosty grodzieńskiego sądowego wynosząc go na dygnitaryę koniuszego w. lit. Dobra stołowe królewskie składały się w Litwie z obszernych trzech ekonomii: grodzieńskiej, mohilewskiej i szawelskiej. Były one pod zarządem podskarbiów wielkich litewskich, którzy płacili z nich corocznie królowi 300,000 złotych, z reszty przychodów do żadnej nieobowiązani kalkulacji. Za panowania długiego dwóch Sasów, ciągnących intratę z Saxonii, nieznających wartości przychodów, iakie mieć mogli z rzeczonych ekonomii, szlachta i osiedli w Litwie Tatarowie, wyrabiali pod rozmaitemi pozorami, to exulancwa, to kolonii czyli nowych osad i pustosz, przywileje i konsensa, przez tychże królów z łatwością podpisywane, albo na wieczność, albo na dożywocie, albo na pewne lata; na odrywki gruntów od ekonomii. Nazywano je w przywilejach zarosłami, chociaż to były po większej części zamieszkałe wsie z folwarkami: nikt na to z urzędu baczenia nie dawał, a rzeczone nadania z czasem uważane zostały za dziedzictwo, i iako takie, przedawane i córkom w posagach dawać być potęgły. Prócz tego, którokolwiek stykał się gruntami swemi z ekonomią, osobliwie gdzie lasy były, ten rozpostrzeniał podług upodobania swego granice, bez najmniejszej od nikogo przeszkody.

Na sejmie r. 1764, gdy się ekonomiką kraiową poczęto zatrudniać, odebrano nieograniczoną władzę hetmanom a podskarbiom przychody skarbowe: na ich miejsce ustanowiono kommissyę, wojskową i skarbową; Flemmingowi, natenczas podskarbiemu W., w nagrodę utraconego podskarbstwa, dano senatorią, woiewództwo pomorskie, a dobra stołowe powrócono pod bezpośredni zarząd króla, iako jego niezaprzeczoną własność. Wtenczas to król, znając wielkie talenta Tyzenhauza, otworzył im obszernie pole do ich rozwinięcia, mianował go podskarbiem nadwornym litewskim, oddał mu ekonomie do wiernych rąk, zastrzegł sobie pewny z nich przychód corocznie do skarbu swego płacić się mający, (1) a resztę pozwolił wu użyć na ulepszenie gospodarstwa, i zaprowadzenie rękodziół, jeśli na to fundusz wystarczy.

Obaczmyż teraz, iak ten mąż usprawiedliwił oczekiwania króla, iakie do skutocznienia zamiarów swoich znalazł trudności, iak je przełamał.

Zacząć chciał gospodarstwo swoje od tego, od czego każdy rozsądny gospodarz zaczynać powinien, to jest od wymiaru. Ale na wymiar tak

rozległych ekonomii, kilkudziesiąt potrzebowałby komorników mierniczych. Litwa cała nie liczyła ich natenczas nad kilku. Cóż czyni? Zakłada szkołę mierniczą z kilkudziesiąt młodzi złożoną, oddając ich pod naukę nabygleysego wówczas komornika Markiewicza.

Uprawa należyta roli, zajmując z kolei uwagę jego. Wysłał zatem kommissarza swojego *Donnarowicza* na lat trzy do Anglii, aby znający już gospodarstwo krajowe, mógł się zbliżyć tamczemu przypatrzeć, rozpoznać co do naszego kraju przystosowanem być może, i za powrotem swoim podobne gospodarstwo po ekonomiiach zaprowadzić. Do porządnego gospodarstwa potrzebne są księgi i rejestra. Przekonał się o ich niedokładności; założył zatem szkołę rejestraty, pod dozorem i nauką pierwszego w Litwie rachmistrza *Baranowicza*. Ta szkoła dostarczyła później nie tylko ekonomiom, ale całej Litwie doskonałych kontrollerów, pisarzy, rejestratorów, rachmistrzów.

Tym czasem urządzają się główne gubernie ekonomiczne, ze swemi działami i oddziałami, wznoszą się wszędzie ozdobne gospodarskie zabudowania, zakupują się na początkowe gospodarstwo inwentarze dostatnie w koniach, w rogatym bydłu, trzodach i innych gospodarskich sprzętach, naczyniach; na urzędy gubernatorów zapraszają się ludzie z praktyki dobrego gospodarstwa znakomici, wygodę życia i pensye przyzwoite im się wyznaczają, rozsyłają się na officyalistów wyuczeni już w rejestratyce gospodarskiej, wymierzają się dworne i włościańskie grunta, podług nich uregulowana płaca, lub robocizna, wszędzie nowy gospodarski zaprowadza się systemat.

Dla zaprowadzenia w budowlę jednostajności, założył szkołę budowniczą: do rządzenia nią, sprowadził ze Włoch architekta nazwiskiem *Sacco*. Najmniejsza po folwarkach budowa stawiona być nie mogła, tylko podług modelu wydanego przez tegoż architekta. W tej szkole uczyła się młodzież rysunków, i nie tylko stawiania pysznych gmachów, ale i wszelkich zabudowań gospodarskich.

Za punkt centralny gospodarstwa obrał przedmieście miasta Grodna zwane *Horodnica*, tam mieszkanie swoje założył, to miejsce pięknemi publicznemi gmachami przyozdobił, tam rękodzielnice tymczasowie usadowić, umyślił.

Wysłał starszego brata *Becu* Jakóba za granicę, poleciwszy mu sprowadzenie stamtąd na *Horodnicę* iak najlepszych, i do uczenia zdolnych rękodzielników, dla których tymczasowe drewniane, ale do potrzeb każdego z nich, stosowne budynki stawiać rozkazał. Tymczasem zatrudnił się zbieraniem kamieni iak nasianych z pol i drog publicznych, prostowaniem gościńców, sypaniem grobel, stawianiem wygodnych domów zaiecznych, kopaniem rówów, robieniem porządných mostów gdzie tego potrzeba wyciągała.

Ustanowił korpus kadetów z młodzi szlacheckiej, pod zwierzchnictwem biegłego inżyniera polkownika *Frehlich*. Odwiedził tę szkołę cesarz *Józef II*, powracając z Petersburga przez Grodno do krajów swoich; nie mógł jej odmówić pochwały i podziwienia swego, widząc tak znaczny w uczniach postęp, przy tak małych sposobach.

Zaprowadził po guberniach w luki obfitych dużo stada, zakupił stadninę *Pocieio* wską natenczas w kraju najsławniejszą; z różnych miejsc zagranicznych, mianowicie z *Holsztynu* i *Brunszwiku* sprowadził dzielne ogiery, oddał to wzystko pod dyrekcją doskonałego koniuszego *ma. ora Rhode*, i tej się doczekał korzyści, że nie tylko dla swojej parady, rozmaitej maści sprzągi liczne cugi, ale zyskowną, zbywającą od potrzeby, sprzedawał corocznie ceną. Widziałem cug koni kasztanowatych własnego chowu przedany za 600 czer.

Litwa nie miała dobrego piwa, bo dobrych nie miała piwowarów. Tyzenhauz sprowadził z Czech z Pragi najsławniejszych mielczarów, postawił

(1) Po odeszciu z Białorusią ekonomii mohilewskiej, obowiązany był Tyzenhauz kontraktem, płacić królowi corocznie po czer. zł. 87,000.

im browary, posporządzał kilsztoki i naczynia, iakich żądali, przydał im do nauki nie tylko własnych włóścian, ale pozwolił obywatelom kto chciał, przysyłać do nich uczniów, którzy roznieśli potem po całym kraju sposób robienia zdrowego, smacznego, klarownego i posilnego piwa. W przeciągu tego czasu, zaczynał zjeżdżać się z rozmaitych stron na Horodnicę rękodzielniczy, znajdował już gotowe pomieszkania, iakiego kto potrzebował, gotowe warstwy, gotowe surowe materiały, i już gotowych uczniów. Tyzenhauz, który we wszystkich czynnościach swoich nie szukał próżnej chwały, na którą mógłby zarobić przez sprowadzenie rzemieślników, i ich czasowe roboty; ale prawdziwym tchnący patriotyzmem, upatrywał dobra krajowego, wybrać już był rozkazał z ekonomicznych włóści, 300 chłopów i 100 dziewcząt do robot wyciągających wrzeciona, kołowrotu i igły, a chłopów poiętnych, rześkich i do każdego rodzaju rzemiosła zdalnych. Rozebrano ich, i oddzielono każdego do rzemiosła, do którego kto większą ochotę i zdolność okazywał, a dla utrzymania porządku i zabezpieczenia nieprzyzwoitościom, któreby wynikać mogły z tak blizkiego chłopów z dziewczynami towarzystwa, wyporządkowano obszerne osobne sale na refektarze i na dormitarze; z przykładowego życia i rozsądku zalecenia, postanowienia na rządców, i na mistrzynie, do nich przydany kapelan, któryby ich w niedziele i święta, powinności chrześcijańskich nauczał. W lat kilka, postępek uczniów zadziwił samych mistrzów. Prócz zaprowadzonych we wszystkich guberniach browarów, młynów wietrznych i wodnych, hut, garbarni, krupierni, krup perłowych, oleiarni i innych już w kraju znaiomych rzemiosł, iakoto: ślosarzy, kowali, szewców, stolarzy, cieśli i t. d., wyrabiali się na Horodnicy rękodzieła następujące.

Thackie: obrusów i serwet w rozmaitych wzorach od miary zwyczajnej, do najwyższej. Były obrusy w jednej sztuce na stół od 80 osób, w białosci, cienkości, piękności wzorów, hollenderskim wyrównywające. Do tego służyły blechy nad rzeczką Łosośną urządzone, i magle kilkadziesiąt centnarów w sobie mieszczące, przeciągane kołem młyńskim przez wodę poruszane. *Sukienne*: do nich folusze, farbiernie, postrzygacze. Sukna już do tej były przyprowadzone cienkości, że lokcie sukna wartą 19 złt. *Żelazne i stalowe*: nie tylko potrzebom fabryk na miejscu dostarczające, ale znaczny przez sprzedaż obcom odbyt przynoszące. *Fabryka drutów żelaznych i srebrnych*. *Fabryka do robienia blaszek srebrnych*. *Fabryka* w której robiono musliny. *Fabryki jedwabne* wstążek, katek, gredyturów, atlasów, axamitów rytych i nierytch, rozmaitego koloru i wzoru. Wyrabiano nawet materje lite. *Fabryka pasów* jedwabnych i pasów ze złotem tkanych w niezliczonych wzorach. Były takie, że jeden pas ceniony był 100 ezer. Dla nadania jedwabnym materjom i pasom potrzebnego lustru, sprowadzony duży brązowy cylinder, pod którym te materje i pasy przeciągały się. *Fabryka karciana*: do której należeli biegli stelmachowie, stolarze, rymarze, mosiężnicy, malarze, lakiernicy. Maystrom był jeden z pierwszych maystrów z Paryża. Za jego stamtąd namówienie do Litwy, starszy Becu, przez policję osadzony był w Bastylii, skąd ledwo kredytem Pani Geoffrin uwolniony został. Były karety, za które płacono po 300 ezer. Prócz tego robiono tam pojazdy rozmaitego gatunku i ceny, a wszystkie ozdobne, gruntowne, gustowne.

Tak obszerne zakłady, obeysć się nie mogły, bez zaradkowego handlu produktów krajowych w zbożu, piwie, potażu, drzewa rozmaitego gatunku i miary, za surowe materiały, zza granicy do fabryk konieczne potrzebne. Dla prowadzenia go porządku, dla utrzymania korespondencyi ciągłej wprost z kupcami zagranicznymi, przesyłania assygnacyi, wezłów, i tym podobnych czynności kupieckich, konieczne potrzebne było założenie komtoru kupieckiego, i ten założony został pod firmą *Becu et Comp.* i pod naczelną dyrekcją tegoż starszego Becu z przyzwoitą buhhalter-

ryą i posługą. Wzrastały tedy codzień i doskonaliły się rękodzielnie, ale domy drewniane, i tymczasowie, a nawet przyznać trzeba bez porządku dla rękodzielni i rękodzielników stawane, nie mogły długo potrwąć. Tyzenhauz przedsięwziął myśl wielką zbudować miasto i one rękodzielnikami samymi osadzić. Na ten koniec o czwarte mili od Grodna, nad rzeką Niemnem i rzeczką Łosośną w Niemen wpadającą, wybrał dogodnie miejsce. Wzięto Łosośną w kluby tamując i zwracając bieg jej rozmaitemi słuzami, tak aby jedna i ta sama woda do rozmaitych potrzeb fabrycznych pod ręką była. Wyznaczono miejsce na pięknym wzgórku, na dom dla dyrektora i generalnego fabryk i jego officialistów. Do tego domu miały się schodzić ze wszystkich stron, wycięte w lasku ulice, obwód miasta miał mieć kształt ellipsy. Krzątać się tedy co żywo poczęto około budowy. Sprowadzone z pol i gościńców zebrane ogromne stopy kamieni, z których dla rękodzielni gmachy, dla rękodzielników zaś z cegły pomieszkania, kilkadziesiąt mularzy stawić poczęli. Los zezdrośny sławie Tyzenhauza, albo raczej narodowej sławie, dzieła tego dokończyć nie dozwolił. Niektóre z tych gmachów od tylu lat pustkami stojące, i nawet ruynowane, sterczą dodziśnią, a trwałością i ogromem swoim zadziwiają podróżnego. Tak liczne, około fabryk zatrudnienia, nie zmniejszały uwagi Tyzenhauza na gospodarstwo. Zdrowie koni i bydła, zostawione po guberniach pieczy nieumiejętnych konowalów, wskazywało potrzebę szkoły lekarskiej. *Gilibert* professor medycyny w Montpellier, botaniki w Lyonie i uczeń w Charanton Pana Bourgelas, który pierwszy założył był szkołę weterynaryi, sprowadzony został do Grodna (2). Dodano mu uczniów. Ale się ta szkoła nie rozkrzewiła. Bo gdy się Zyliber dowiedział o pogardzie, którą go na początku zaraz okryto, iako konowała, nie chciał dawać kursu tej nauki, przestał na przepisach leczenia bydła rozsyłanych do gubernii, w których się choroby, lub zarazą bydła pokazywały, a sam przybrał sobie tytuł profesora medycyny, i ponieważ w tej sztuce równie był biegły, nie tylko z dosyć pomyslnym skutkiem ludzi leczyć począł (*), ale o stworzył szkołę lekarską, do której kilkunastu uczniów zapisał się (3). Jeszcze żyją niektórzy, a jeden z nich w uniwersytecie wileńskim niepoślednie między lekarzami zajmuje miejsce, który początkową naukę wziął w tej szkole (4).

Do tej to szkoły założony ogród botaniczny przez prof. Giliberta. Ogród, który dla rozmaitości, rzadkości, wielości ziół i roślin, nie ustępował żadnemu botanicznemu ogrodowi w Europie.

(2) Zylibera (*Gilibert*) wybrał dla Tyzenhauza, wielki *Albert Haller*. Przyjawszy on obowiązki iechania do Grodna w r. 1774, chociaż z wydanych już pierwej wielu dzieł był znaiomy, jednak dla lepszego usposobienia się, nim się udał na miejsce przeznaczenia, odprawił uczoną podróż po Francji, Niemczech i Szwajcaryi. W Paryżu Jussieu jeden i drugi oraz Buequet, Montpellier Gouan, w Perpignan Coste, Bourgat, Razoul, w Narbonne Pesche, w Genewie Bonnet, dawał mu instrukcyje stosowne do zamiarów iakie w Grodnie miał spełniać, i opatrywali w przydatne do tego plody przyrodoznia. Naostatku z Bern, wyprawiony przez samego Hallera do Zurich do Gesnera, i do Wiednia do Jacquina, z tego ostatniego miejsca przybył do Grodna w końcu 1775, z ogromnym zapasem nasion i innych naukowych rzeczy. P. C.

(*) Tylko w szpitalach, a po domach prywatnych nie praktykował. P. C.

(3) W owym czasie taki jeszcze był stan umysłowego u nas oświecenia, że nie tylko weterynaryja, ale i medycyna ludzka, owszem wszelkie umiejętności przyrodzone, w najwyższej były pogardzie. Nikt z młodzieży chodzący do szkół, nie ośmielił się na ucznia medycyny w Wilnie niezaprowadzono. Do szkoły medycyny grodzieńskiej przymuszony był Tyzenhauz braci dzieci z włóścian ekonomicznych poniewolnie, i sposobie ich od pierwszych początków żyjąc i odtwarzając swoim kosztem. Niezmordowane prace Zylibera w Litwie w przedmiotach umiejętności przyrodzonych, iak od publiczności ówczesnej uważane były, pisze o tem sam Zyliber w uzaleniu, pod tytułem: *Cui bono?* które się znajduje przy kolekcji drugiej tego Florey. Później w Wilnie, nie lepsze znalazł przyjęcie i zachęcenie, nawet w umysłach ludzi nienależących do klasy pospolitego oświecenia. P. C.

(4) Miał tu zapewne Bohusz na myśli, profesora akuszeryi *Matusewicza*, który umarł w r. 1816. P. C.

Składali się na niego Pallas petersburski, Jaquin wiedeński, Solander anglelski, botanicy. Co tylko było rzadszego z ogrodów, strasburskiego, w Kew, Chelsea, a mianowicie edyuburskiego, wszystko to przez zamianę na nasze rodzinne rośliny, znalazło swe miejsce w ogrodzie herb-dnickim, a co dziwniejsza, wszystko to przy staraniu tak światłego, jakim był Gilibert, botanika, mimo tak wielką klimatów różnicę, przyięło się należycie i rosło wesoło, wyjąwszy te, które przez zimę w treybhauzach ochraniać potrzeba było.

Wystawił dom dla położnic, i dla nauki akuszerkę z Paryża sprowadził. Trwała ta szkoła aż do śmierci Francuzki. Wyszły z niej wyuczone kobiety, z tych niektóre wzięte zostały później do ufundowania położniczej szkoły przy uniwer. wileńskim (5).

Przy tylu pożytecznych dla kraiu zakładach, nie zapomniał Tyzenhauz sztuk wyzwolonych, przyjemniających życie ludzkie. Miał liczną i wyborną, a można powiedzieć pierwszą w kraju orkiestrę, złożoną z naydoskonalszych muzyków i śpiewaków sprowadzonych ze Włoch. Przewodniczył im na klawicymbale kompozytor włoski Abbate..... i pierwszy skrzypak Sitański.

Umyślił utworzyć balety z własnych ekonomicznych chłopców i dziewczyn złożone. Sprowadził z Paryża baletnika, który im początkowe dał nauki. Dla wydoskonalenia ich i dla kształcenia, oddał Francuzowi *Ledoux*, uczniowi najsławniejszego w Europie tanemistrza *Vestris*. Jak wielki w tej szkole uczynili postęp uczniowie i uczennice, świadkiem była Warszawa, gdy po upadku Tyzenhauza, sprowadzeni i utrzymywani królewskim kosztem, exekwowali tam balety. Przy-patrywała się z upodobaniem publiczność, okrywała ich oklaskami, chwaliła nauczyciela, a nikt o początkowym twórcy tej szkoły nie wspominał!!!

Jak daleko widoki Tyzenhauza rozciągały się, przytoczę tu jeden anegdot, o którym żaden z żyjących teraz nie wie, a który jest pewny, bo w części do niego należał ten, co to pisze. Będąc w r. 1778 w Paryżu, i słysząc o sławnym *Janie Jakóbie Rousseau*, iak on unikał społeczności z ludźmi, których wyobrażał swymi nieprzyjaciółmi, rozumiał Tyzenhauz, że ta nienawiść rozciągała się tylko do Francuzów, że on więcej zawierzył Polakom dla których dawniej na prośbę hrab. Wielhorskiego, napisał był projekt konstytucyi. Namawiał go więc przez piszącego ten artykuł do opuszczenia Francyi, a przeniesienia się do Litwy. Proponował do jego samotności puszcę białowieską, mieszkanie odwieczne i dziś iedne zębrow. Tam miał być wystawiony dla niego dom, podług wzoru, iakiegoby żądał, opatrzone wygody życia iakiegoby życzył, usługa iakieby pragnął, pojazd do przejazdki zawsze gotowy, gdyby mu się przechadzka uprzykrzyła, i wolność nieograniczona. Na nieszczęście filozof niedawno przez Polaka *Wiażewicza* oszukany, wierzyć Polakowi nie chciał; odrzucił tak korzystne dla siebie propozycye, a w tymże właśnie czasie mając ofiarowany sobie niedaleko Paryża przytułek, przeniósł *Ermenonville* nad puszcę białowieską. W tym nowym schronieniu nie znalazł iednakże szczęścia, którego nie w sobie szukał. Naywymowniejszy wieku swojego pisarz, z czułości zby-

tniey, która się w nim przemieniła w niepojętą drażliwość, wyobrażał wszystkich ludzi iakoby spikniętych na sławę swoją. W tym przekonaniu przeniósł się do lasów ermenonwilejskich, lecz i tam ledwo cztery miesiące wytrzymałszy ciężar życia, który go tłoczył, uwolnił się dobrowolnie od niego, zadaną sobie trucizną.

Do uzupełnienia czynności ekonomicznych brakowało tylko ieneralnego rozgraniczenia ekonomii od wszystkich sąsiadów z nią graniczących. Nie brakowało już na środkach. Wyszła już była ze szkoły, w początku rządu jego założoney, dostateczna ilość biegłych i wyćwiczonych geometrów. Użyto ich do tej roboty. Wszędzie znaleźli odpór. Nikt tego, co on, lub oyciec jego zabrał, i o o mienić już być własnością swoją, oddać dobrowolnie nie chciał. Okryto Tyzenhauza pozwami do wszystkich subselliów. Nie było środka tylko prosić króla o wyznaczenie kommissyi, która by wszystkie zachodzące spory między ekonomią i z nią graniczącymi, ostatecznie i bez appellacyi rozstrzygnęła. Kommissya takowa wyznaczona została. Ta kommissya narobiła Tyzenhauzowi mnóstwo nieukontentowanych i nieprzyjaciół, między którymi były i osoby z rodziny królewskiej. Stądto właściwie nastąpiły narzekania na arbitralność, na gwałtowne zabory, niesprawiedliwość i przemoc Tyzenhauza. Nie ieden został się bez fortuny, drugi z połową tylko fortuny. Ci wszyscy nie na kommissyą, ale na Tyzenhauza, pod którego wpływem kommissya zostawała, krzyk swój podnieśli, że ich wypędza z własności, chociaż ona nie była ich własnością, ale własnością od ekonomii przywłaszczoną. Bydź może, że w tym interesów tłumie, dopuszczono się iakiego gwałtu, którego ia usprawiedliwiać nie myślę.

Jezeli król zupełną w Tyzenhauzie położył ufność, zasługiwał on na nią przez przywiązanie i całkowite interesom monarchy swego poświęcenie się. Oddał król iemu nominacyą na wszystkie urzędy w Litwie. Przywilej to był niebezpieczny: z iednego niewdzięcznego, dwudziestu nieprzyjaciół czyniący: zawsze iednak robiący przewagę w kraiu. Użył iey Tyzenhauz na rozbicie przyjaciół królowi. Wszyscy hurmem cisnęli się do miejsca z którego wpływały urzędy, tytuły, ordery. Aby łaski królewskie rozdawać osobom tego wartym, należało ich poznać, należało powziąć wiadomość owzajemnych między obywatelami szczególnych stosunkach. Znalazł na to Tyzenhauz wyborny sposób. Pod pretekstem imienia swoich, rozpisywał listy zapraszające wszystkich urzędników na dzień 17 stycznia, ś. Antoniego Pustelnika, do Grodna, właśnie przed gromnicznymi seymikami. Zjeżdżali się wszyscy i nieproszeni nawet, ale mający interessa. Tam wśród codziennych uczt, muzyki, operetek, baletów i innych zabaw, zaznaiał się z obywatelami, układał spisy deputatów o-bierać się mianych na następujących seymikach, rozdawał królewskie przywileje, spory iednak, familię koiarzy, i tego dokazał, że cała prowincya litewska, ieden głos, iedną wolę za królem na seymach miała (6).

(5) Szkoła medyczna grodzieńska, zwana akademią, z widokami postępnego coraz rozszerzania przez Tyzenhauza założona, dla wielu szacownych, które miała zbiorów przyrodzenia, dotąd ieszcze wspomnianą bywa, z wielką chwałą przez niektórych uczonych zagranicznych, co ią w stanie kwitującym widzieli, iak np. *Patrin*. Upadek Tyzenhauza, a z nim i szkoły grodzieńskiej, był powodem do zaprowadzenia nauk przyrodzonych i medycznych w Wilnie, dokąd razem z *Zyliberem* sprowadzone reszty ocalonych od zniszczenia uczonych zbiorów, a także uczniów i uczennice, którzy tu potem kosztem już królewskim byli utrzymywani, a na tenże koszt przyymowani i nowi. W tym instytucie zostający sami prawie iedni uczyli się różnych części medycyny! ustronni uczniowie nieprędko się znaleźli i to w niewielkiej liczbie. P. C.

(6) Król *Stanisław August* z przyrodzenia dobroczynny i hojny, dla wielu osób, zwłaszcza póki używał prawa rozdawania starostw, ogromne świadczył łaski. Nigdy ich dla siebie nie wymagał Tyzenhauz i nie otrzymał. Będąc zaś tego systematu, że z owoczesnej niedoświadczonej nie mógł być naród wydobyty inaczney, iak tylko przez pośrednictwo przywróconey do dawnego stopnia powagi królewskiej, wszystkie swe zabiegi na iey podzwignienie obracał. Jakoż były już zdarzenia, w których i nayzuchwalsi, musieli się przed nią ukorzyć. Z drugiej strony, widocznym był dla kraiu pożytek z tego, co Tyzenhauz robił. Jednako to chwałę królowi i zwyciężyło do iego strony opinią publiczną. Z tego względu w oczach osobistych nieprzyjaciół króla, Tyzenhauz był nayzgubniejszem dla nich narzędziem, i celem nieubłaganej a od wielu lat ściągającej go zemsty, która w końcu odniosła triumf. Historia późniejsza, iasniej może da widzieć, że ci, którzy otwarcie przeciw Tyzenhauzowi nie występowali, z większą od innych pilnością i z dzielniejszym skutkiem na obalenie iego pracowali, i w tym naylepiej chęci swojej, zaszkodzenia królowi, dogodzili. P. C. (Dokończenie nastąpi.)

O g ł o s z e n i e.

1 W roku teraźniejszym 1820 mca maja dnia 7 datowanem et eorundem przed aktami miasta guberskiego Wilna przyznanem prawem od WJP. Barbary z Petelczyców Nagrodzkiej Rotmistrzowej woysk rossyjskich, niżej podpisany trzy place konsensowe na jurydyce XX. Dominikanów Wileń. ś. Ducha nad rzeką Wilią wyżej zielonego mostu i Piromontu położone i na nich budynek mieszkalny zupełnie stary z szopką nabył, ktoby więc do WJP. Rotmistrzowej Nagrodzkiej miał jakkolwiek pretensyą, raczy o tem zawiadomić nabywcę, gdyż w przeciwnem zdarzeniu summa rubli srebrnych 150 pro evictione zostawiona w terminie zamierzonym WJPani Rotmistrzowej Nagrodzkiej opłaconą zostanie, a wtenczas pretensorowie, jeśli by jacy znaleźli się, już do nabywcy żadnego stosunku czynić nie będą mogli.

August Beccu Sow. Koll. Prof. J. U. W. i kaw.

1 Excerpt oświadczenia z protokołu sądowego Ziemskiego Pittu Upitskiego w dacie poniższej zapisanego et eorundem pod pieczęcią urzędową Ziemską tegoż powiatu wydany.

Roku 1820 miesiąca maja 12 dnia na sądzie Ziemskim powiatu Upitskiego stawający adwokat WJPan Antoni Rutkowski zaniósł oświadczenie takie: oświadczenie w imieniu niżej podpisanego, i braci moich Michała Sędziego Granicz. Upit. Szymona assessora b. Upit. i Alexandra Kordzikowskich czyni się z następnego wydarzenia: majątek Rady w powiecie Upitskim położony, przed rokiem 1810 należał do dziedzictwa wspólnego oświadczających się i brata ich teraz nieżyjącego Józefa assessora Sądu Głównego 2go departamentu, ten gdy przewyższające schedę swoją zaciągnął długi, bracia oświadczający się one kredytorom opłacili. Z tej pobudki ledwo w roku 1811 septembra 4 dnia na nich zapisem wieczyście zrzecznym takowej schedy, jako nad wartość zapłaconey odstąpił; w późniejszym czasie z powodu posiadania przez brata naszego Józefa skarbowego majątku Szeszol urosła pretensya skarbowa skutkiem daney poręki, która z przywiązania braterskiego pochodziła, oświadczający się bracia tę należność z intrat majątku Rad znoszą. Te okoliczności wysławiają sprawiedliwy ich do funduszu brata, jeśli by gdziekolwiek mógł znaleźć się, pretensyi stosunek, ogłasza się więc tem uwiadomieniem Nayprzód: że zeszyły Józef Kordzikowski przed laty dzieśię wybraniem przewyższający wartości uczestnictwo do majątku Rad stracił i to pomienionym dokumentem zjaśnił. Powtóre iż wszelki jego jeśli by gdziekolwiek znalazł się fundusz, na zaspokojenie skarbowey należności i pretensyi oświadczających się braci obróconym być powinien. Ztąd chociaż ustrońne stosunki niesą objawionemi; jednak niżej podpisany w imieniu swym i dalszego ródzeństwa ostrzega publiczność, aby powodem wykrytych okoliczności nikt w żadne o własność Józefa Kordzikowskiego assessora układ, niewchodził, i żeby każdy sprawiedliwością interesu powodowany wszelki fundusz jego mogący się znaleźć oświadczającym się objawić raczył. Takowe oświadczenie podpisuję. W protokule podpisano Augustyn Kordzikowski Sędzia Ziem. Upit.

Correxi Maciey Paszkiewicz Ziem. P. Upit. R.

To oświadczenie może być przez gazetę ogłoszone, świadczę Adam Jasieński Pisarz Z. Upit.

O g ł a s z a s i ę p o r a z d r u g i i t r z e c i.

2 Sąd exdywizorski dla rozdzielania funduszu W. Ernesta Hahna w majątności Łaszmenpomuszu w pcie Upit. leżący, na schedzie exdywizoryney nabywającego się, remissyiny dekretem Ziem. Upit. w roku 1816 xbra 13 dnia wyznaczony, za obwieśczeniem w mieście Poniewieżu na dniu 12 maja idącego, czynności rozpoczął, komportacyą dokumentów na dzień 20 czerwca teraż. r. w kancelaryi Ziem. Upit. spełnić się powinna naznaczył, wstępne spory ułatwiwszy, ostateczną rozprawę na dzień 1szy września tegoż 1820 r. odłożył, żeby więc kredytorowie i pretensorowie dowody swe jawili pod warunkiem amissyi rzeczy tu ogłasza się wiadomość. W Poniewieżu 1820 maja 12 dnia komplet składali Jan Olechnowicz Ziem. Upit. i Exdyw. Prez. Wincenty Szwoynicki Sędzia Gr. Upit. i Exdywizor, Antoni Janiewicz Sędzia Gr. i Exdywizor.

2. Na dniu 24 maja, zgubiony został pierścionek antyk w różnych kolorach, w wyobrażający Kobiętę z białą twarzą mającą włosy czarne na głowie, w których to włosach kwiatek róży koloru czerwonego z listkami. Wszystko to jest z jednego kamienia. Oprawny zaś był w dwa węże grube a jours. Ktoby więc takowy pierścionek znalazł, lub go doszedził, niech się raczy zgłosić do Teatru do domu Macieja Każyńskiego, a odbierze nagrody rubli sr. 6, z największą wdzięcznością.

3. Sąd exdywizorski za remissą Ziemsk. Upit. ską, do majątności dziedzicznej Powirczuwiał, JWW. Józefa i Eleonory z Gielgudów Wereszczynskich, Starostów, w dniu 27 tego miesiąca przybyły, administracyą oney przy zastrzeżeniu nayrychleyszey opłaty, skarbowych należności, komportacyą dokumentów, od dnia 1 do dnia 8 czerwca tego 1820 roku, w kancelaryi Ziemsk. Upitskiej przez strony do Exdywiz. wpływające, uskutecznić się powinna, i wymiar ziemny przeznaczył. A po ułatwieniu tego wszystkiego, co ostateczną rozprawę uprzedza, onę do dnia 12 sierpnia teraźniejszego roku odłożył. Zeby więc kredytorowie i pretensorowie pod obawą amissyi swoje dowody w ostatecznym terminie jawili, tę wiadomość ogłasza. W Powirczuwiał, 1820 miesiąca kwietnia 30 dnia.

Jan Olechnowicz Ziemsk. Upitsk. i Exd. Prezyd. Augustyn Kordzikowski Sędz. Ziem. Upit. Exd. Adam Jasieński Pisarz Ziemsk. Upitsk. i Exdyw. Jan Skowzgird Exdywizorski Rejent.

2 Wyjeżdża za granicę do Prus, Wileński mieszkanin Leiba Szepszelowicz Ginsburg, z Abrahamem Josielowiczem Sakheymem na miesiąc 10.

2 Wyjeżdża za granicę do Anglii odstawnym z woyska rossyjskiego kawalerji pułkownik, i kawaler Graff Antoni Tyszkiewicz, z służącym Bartłomiejem Gliżychim na miesiąc dziesięć.

2 Wyjeżdża za granicę do królestwa Pruskiego do miasta Królewca w interessach JW. Hrabiego Michała Tyszkiewicza szlachcic Grzegorz Szakunowski, z dwoma służącymi poddanymi Hrabiego Tyszkiewicza Piotrem Cieszewiczem i Franciszkiem Szyleyką na miesiąc cztery.

Wilno dnia 28 Maja v. s. 1820 roku

O g ł o s z e n i a.

1 Michał Romer Marszałek guberski wileński i kawaler, Jan Woynilowicz Podkomorzy Slucki, superarbitrowie, Michał Abramowicz Graniczny Nowogródzki, Jan Wysocki Ziemski Brzeski Sedziowie, Jan Tuhanowski terażniejszy, Benedykt Hacıski, Franciszek Wereszczaka byli, Ziemscy, Tadeusz Czeczot terażniejszy Graniczny Nowogr. Prezydenci arbitrowie.

Oznajmujemy tym naszym cztero-niedzielnym obwieszczeniem JW. Alexandrowi Hrabu Chodkiewiczowi Jenerałowi woysk polskich i kawalerowi JWW. i WW. Józefowi Hrabu Chodkiewiczowi Starościcowi Zmóydziemu, i jego opiekunom Piotrowi Graffowi Potockiemu Staroście Szczyrzeckiemu, Karolowi Prozorowi obożnemu litewskiemu, i Antoniemu Sylwestrowiczowi Prezydentowi Graniczn. gubernii Grodzień. Tudzież Mateuszowi Podkomorzemu Nowogródz. Janowi Kapitanowi woysk polskich Markiewiczowi, Konstantemu Półkownikowi woysk polskich i kawalerowi, Franciszkowi Chorążemu b. Nowogródz, Rajeckim, Józefowi Szwykowskiemu radcy stanu, Tadeuszowi Hacıskiemu b. Prezyd. Ziemsk. Nowogródz., Janowi Rajeckiemu S. dziemu Granicz. Nowogródz., Franciszkowi Borzobohatemu Sędz. Ziem. Nowogr., Ludwikowi Bernatowiczowi Rejentowi Granicz. Nowogr., Nikodemowi Bace. Angieli Stankiewiczowej, Mikołajowi Magnuszewskiemu, Tadeuszowi Rudzińskiemu, Franciszkowi Rożańskiemu, Salomei z Wodzińskich Kosińskiej, Adamowi Wendorffowi, Tomaszowi Suszczewiczowi, Joachimowi Deszynie sukcesorom s. p. Onufrego Markiewiczza, Antoninie Krzywobłockiej i jej potomstwu, Janowi Olendzkiemu, Augustynowi Łukaszewiczowi, Petronelli matce i Ignacemu synowi Zaborskim, Ignacemu Hacıskiemu, Wincentemu Bułhakowi, Pawłowi Bielawskiemu, Karolowi Lipińskiemu, Alexandrowi Jodce, XX. Bernardynom Nieswiskim, Dominikanom i Dominikanom Nowogródz., Karolowi Piotrowskiemu oraz dalszym wszystkim kredytorem i pretensorom, JW. Alexandra Hrabu Chodkiewiczza do dokumentu kompromissarskiego podpisanym i niepodpisanym, iż my urzędnicy w komplecie z superarbitra i dwóch od stron zapisanych arbitrow na skutek dokumentu, kompromis stanowiącego w roku 1819 maja 5 ostatecznie nastalego i tegoż czasu w Ziem. Nowogr. przyznanego do dóbr Turca w powiecie Nowogr. leżących, na dniu 18 czerwca terażn. 1820 roku zjachawszy, czynność Sądu kompromissarskiego ku usatysfakcyonowaniu wierzycieli JW. Alexandra Chodkiewiczza w gubernii Wileńsk. i Grodzień. mieszkających, względnie podziału dóbr Turca i Solecznik niezbędnie rozpoznajemy, o którym terminie tak samego dłużnika, jako też kredytorem gubernii Wileńsk. i Grodzieńsk. zawiadamiając, kopie niniejszego obwieszczenia, jedno na dobrach Turcu, drugie na majątku Solecznikach podać i w aktach przyzwoitych zeznać zalecamy, a dalszych wszystkich wierzycieli, nie podpisanych do dokumentu kompromissarskiego, satysfakcją zaś z dóbr litewskich wziąć mogących do przybycia na tenże termin i dopełnienia akceptacji postanowionego kompromissu i przedtym sporządzoney 1818 roku maja 13 dnia konwencji Grodzieńskiej wzywamy. Dat 1820 roku miesiąca maja dnia.

Roku 1820 miesiąca maja 22 dnia. Woźny niżej wyrażony zeznaje, iż dwie kopie niniejszego obwieszczenia od urzędników w górze wyrażonych, Sąd kompromissarski w dobrach Turcu exekwować mających, jedną po JW. Alexandra Hrabiego Chodkiewiczza Jenerala woysk polskich, jako debitora, drugą zaś po JWW. i WW. Józefa Hrabiego Chodkiewiczza Starościca Zmóydz. i jego opiekunów, Piotra Graffa Potockiego Starosty Szczyrzeckiego, Karola Prozora obożnego litewskiego, i Antoniego Sylwestrowicza Prezyd. Graniczn. gubernii Grodz. tudzież Mateusza Podkom. Nowogr., Jana kapita-

na woysk polskich Markiewiczów, Konstantego półkownika woysk polskich i kawalera, Franciszka chorążego Nowogr. Rajeckich, Józefa Szwykowskiego radcy stanu, Tadeusza Hacıskiego Prezyd. b. Ziemsk. Nowogr., Jana Rajeckiego Sędz. Granicz. Nowogr., Franciszka Borzobohatego Sędz. Ziemsk. Nowogr., Ludwika Bernatowicza Rejenta Granicz. Nowogr., Nikodema Bakę, Angielę Stankiewiczową, Mikołaja Magnuszewskiego, Tadeusza Rudzińskiego, Franciszka Rożańskiego, Salomeę z Wodzińskich Kosińską, Adama Wendorffa, Tomasza Suszczewicza, Joachima Deszyny sukcesorów s. p. Onufrego Markiewiczza, Antoninę Krzywobłocką i jej potomstwa, Jana Olendzkiego, Augustyna Łukaszewicza, Petronellę matkę i Ignacego syna Zaborskich, Ignacego Hacıskiego, Wincentego Bułhaka, Pawła Bielawskiego, Karola Lipińskiego, Alexandra Jodkę, XX. Bernardynów Nieswizkich, Dominikanów i Dominikanek Nowogródz., Karola Piotrowskiego oraz dalszych wszystkich kredytatorów i pretensorów JW. Alexandra Chodkiewiczza do dokumentu kompromissarskiego, podpisanych i niepodpisanych. Obie zaś oczewisto w majątności Solecznikach podalem i o nastąpić mającym sądzie kompromissarskim w roku terażn. 1820 miesiąca czerwca 18 dnia in fundo Turcu zawiadomilem.

Piotr Poczepowicz Woź. Pttu Wileńsk.

Roku 1820 maja 22 dnia. Przed aktami Ziemskimi Pttu Wileńsk. stawając osobiście Woźny Pttu Wileńsk. Piotr Poczepowicz takową relacją podanego obwieszczenia zeznał, i z onego w protokule własnoręcznie rozpisal się.

Przyjąłem Jan Zienkowicz. W. Z. R.

Ze w druku przy gazecie takowe obwieszczenie zamieszczone bydz może poświadczam Prezydent Ziemski Wileńsk. Urban Jazdowski.

Ogłasza się po raz drugi i trzeci.

2 Jan Jerzy Noak, uwiadamia niniejszym szanowną publiczność: iż zrobił pantalion mahoniony na sześć oktaw z pedelami, mechaniką angielską; jeśliby kto z amatorów lub znawców życzył go sobie widzieć dla przekonania się o jego dobroci lub nabycia, może się udać do pomieszkania jego w domu WJPana Deputata Kwinty na ulicy zborowej przy byłej bramie Trockiej.

3 Od Mińskiego gubernialnego Rządu ogłasza się iż na wzięcie w dzierżawę wszystkich w Mińskiej Gubernii pocztowych stacyi, od dnia 1 january 1821 do tegoż mca i dnia 1824 roku, będą odbywać się targi: pierwsze dwa w powiatach, mianowicie: teraż. 1820 roku miesiąca junii — julii.

W powiecie	Dzisieńskim	—	1	—	1
—	Wileyskim	—	4	—	5
—	Borysowskim	—	7	—	7
—	Mińskim	—	9	—	9
—	Iłumeńskim	—	12	—	12
—	Stuckim	—	15	—	15
—	Bobruyskim	—	18	—	19
—	Rzeczyckim	—	21	—	21
—	Mozyrskim	—	23	—	23
—	Pińskim	—	25	—	26

A trzeci w mińskiej Skarbowej Izbie dnia 9 mca septembra; a zatem życzący wziąć w dzierżawę takowe pocztowe stacye, zechcą przybyć na wyżej naznaczone terminy, na pierwsze dwa do miast pocztowych do Marszałków, a na ostateczny do Mińskiej skarbowej Izby z pewnemi ewikcyami. Dnia 10 maja 1820 roku. Sekr. Arcimowicz.

5 Od Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: iż wileńska Izba Skarbowa, w komunikacji pod dniem 17 przeszłego miesiąca marca, do tego gubernialnego Rządu nadesłanej, wypisując Ukaz Rządzącego Senatu dnia 29 lutego terażniejszego roku nastaly, którym zaleca dodatkowe re-

wiskie skaski ludzi niezapisanych, stosownie do § 17 najwyższego manifestu w dniu 20 junii przeszłego 1815 roku wydanego, do izby Skarbowey podawane, pisać na herbowym klejowym papierze 50 kopieykowym, żądała opublikować w gubernii Wileńskiej o takowym Rządzącym Senatu Ukazie; w skutek czego Rząd gubernialny, dla wiadomości obywateli i różnego stanu mieszkańców Gubernii Wileńskiej, ogłasza przez niniejsze, iż na mocy wspomnianego Ukazu Rządzącego Senatu, dodatkowe rewiskie skaski ludzi niezapisanych, do Izby Skarbowey podawane, powinny być pisane na herbowym klejowym papierze 50 kopieykowym. Dnia 19 maja 1820 roku. *Sowietnik Ławrynowicz.*
Sekr. Kazimierz Nowicki.

5 Od Rządu gubernialnego Wileńskiego ogłasza się: iż po śmierci byłego w Kowieńskiej tamozni colnera, tytularnego Sowietnika, Jakuba Kotlarewskiego, zjawił się sukcesor, rodzony brat jego, tytularny Sowietnik, Piotr Kotlarewski, będący teraz w kommissyi dla opatrzenia solą państwa; a zatem żona zmarłego Kotlarewskiego, po powtórny zamęciu, tytularna sowietnikowa, Anna Białozerska, bez sądowej decyzji, majątkiem pierwszego swiego męża władać nie może. Dnia 19 maja 1820 roku.

Sowiet. Wincenty Ławrynowicz.
Sekr. Kazimierz Nowicki.

3 Od Wileńskiego gubernialnego Rządu ogłasza się: iż z powodu niejawienia się do tego gubernialnego Rządu, na terminy po dwakroć oznaczone, życzących wziąć w 12letnią arendowną dzierżawę murowanego domu, kupca Alexandra Sluckiego, znajdującego się w mieście Wilnie, na przedmieście Zarzeczku i przy nim gorzałczanego i piwnego browaru, wzięty pod dozór i administracyą skarbową, na zaspokojenie odkupney zaległości, z poborów gorzałczanych w gubernii St. Petersburgskiej i Pskowskiej; pomieniony Rząd postanowił teraz, nim obmyśli środki do zaspokojenia tych zaległości z dochodów tego domu, żeby jednak nie zostawał on pustym; oddać z browarami w arędcę częściami lub cały do dnia 29 mca septyembra teraźniejszego roku; a zatem życzący wziąć na takową dzierżawę wspomniony Sluckiego dom, a przy nim gorzałczany i piwny browar, zechcą przybyć dla targu do tego gubernialnego Rządu na dzień 28 teraźn. mca maja. Dnia 20 maja 1820 r.

Sowiet. Ławrynowicz.
Sekr. Kazimierz Nowicki.

3 Od Miń. Guber. Rządu ogłasza się: czy się nieznajduje gdzie familia lub sukcesorowie zmarłego w mieście Mińska Szlachcica Mateusza Petraszki, będącego na usługach u Rejenta Mroczkowskiego, a jeśli gdzie okaza się, iżby dla odebrania pozostałego po nim majątku, przybyli do Miń. Ziem. powiatowego Sądu. Dnia 7 maja 1820 roku.
Sekretarz Felicyan Arcimowicz.

3 W skutek rezolucyi Magistratu miasta Wilna dnia 14 teraź. mca maja zaszłej, zawiadamiam powszechność; iż w terminach 1 dnia 26, 2 dnia 28 i trzecim ostatecznym dnia 31 tegoż mca maja 1820 r. dworki i place w Wilnie na Antokolu położone przez Radnego Rechfelda pod exdywizyą oddane, za gotowe pieniądze postępującemu największą summę z obowiązkiem odstąpienia części ziemi na drogę z miasta ku kościołowi ś. Piotra idącą i wystawienia podług planu nowej przystoyney budowy zostaną z licytacji wyprzedane, życzący przeto też dworki i place nabydź, raczą w powyższym czasie na miejscu położenia onych nadywać się, przyczym awizuję: iż w stosunku ukazu z Sądu Gł. Wileń 2go Depart. dnia 6 apryla 1820 r. wyszłego z wylicytowanej z całkowitego majątku Rechfeldow summy kredytorowie onych w proporcycy swych pretensyow wydział odbiorą,

tudzież że Magistrat wraz po uskutecznionej licytacji sprawę kredytorow Rechfeldow ku ostatecznemu rozbirowi przywoła i satysfakcyą sposobem exdywizyi każdemu z tychże wierzycieli dopełni, Jakową awizacyą jako delegowany podpisuję 1820 roku mca maja 19 dnia.

Józef Statkowski P. B. M. W.

3 Roku 1820 maja 19 dnia, na skutek remissy Sądu Ziem. Ptu Wilkom. w roku 1811 febr. 7 dnia nastaley, taxę exdywizyi majątku Puczań w pcie Wilkom. położonego, dla wierzycieli i pretensorow zeszłego Józefa Kontowta Asses. Sądu Niż. Ziem. Ptu Wilkom. determinującey, oraz w skład dekretu odkładowego w roku 1814 julii 14 dnia zafetrowanego, za obwieszczeniem w roku teraz bieżącym apr. 21 dnia podanym et eor. maja 4 dnia przed aktami Gr. Ptu Wilkom. zeznanym w terminie wypadającym to jest maja 18 dnia, Sąd exdywizorski do majątku Puczań zjechał, i po wysłuchaniu od niektórych kredytorow wniesionych produktow, gdy dalszych wierzycieli i pretensorow jawiących się z stosunkami niewidzi, przeto dla wiadomości wszystkich wierzycieli i pretensorow do funduszu zeszłego Józefa Kontowta uścielających stosunki, Sąd exdywizorski ostatecznie awizuje, iż w roku teraz bieżącym julii 31 dnia, całą sprawę do namowy wezmie, i na niestawiających kredytorach oraz pretensorach w skład remissy powyżey zaelegowanej amissyą zapisze.

Onufry z Klimontow Klimowicz były Sędz. Gran. Prezydent Exdyw. Justyn Mikulicz b. Sędzia G. P. W. Exdywizor. Antoni Kopański b. Sędzia Gr. i Gran. Wil. Exd.

Takową awizacyą w Kur. Lit. można umieszczyć Onufry z Klimontow Klimowicz b. Sę. G. Prez. Exd.

3 Niżey podpisany objawszy po remissie Sądu Gł. Lit. Wileń. 2go Depart., z mocy dekretu oczevistego w Magistracie miasta Wilna w roku 1818 oktobra 28 nastaley, kamienicę w mieście Wilnie pod N. 103 położoną, za summę wskazaną r. sr. 6349 kop. 30 i rubli ass. 100, w posesyą ad extinctionem tradycyina od Jankiela Josielowicza Jogichesa, a ponieważ w skutek rezolucyi Lit. Wileń. Gubern. Rządu za N. 7983 nastaley w dniu 16 maja roku teraź. pomienioną tradycyina kamienicę postąpiłem w arędowną posesyą na lat cztery Star. Mowszy Josielowiczowi Kremerowi, przeto aby nikt o takową kamienicę z Jankielem Josielowiczem Jogichesem niewchodził w żadne układy nietylko o nabycie oney na wieczność lub branie w arędowną dzierżawę, lecz pod żadnym pretextem sum niezapozyczal, niżey piszący się zapowiada, gdyż w przeciwnym zdarzeniu sam sobie winy stratę przypisze. 1820 roku maja 20 dnia.

Piotr Ciszko ob.
Jan Tomkiewicz R. M. G. W.

3. Wyjeżdża za granicę do Prus do Miasta Tylży Wileńska Obywatelka Felcyanna Bedratowa z córkami Ewą i Urszulą, towarzyszem Janem Dafacym dla odwiedzenia swej familii na miesiący trzy.

Na powszechnie żądanie w Sobotę 29 maja 1820 roku, JPani Maryanna Sessi, będzie miała honor dać po raz ostatni na Teatrze tuteyszym Operę Włoską we dwóch aktach pod tytułem: *PIGMALION*. Biletow lożowych i parterowych dostać można w magazynie JPana Kopscha.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY.

Na dzieło Hermbstaedta o Gorzelnictwie w naszych czasach wydoskonaloném, na Polski język przełożone, w Krzemieńcu do druku podane.

Każdy dobrze myślący Obywatel stara się o polepszenie dobra kraiowego. Gorzelnictwo wsparte na zasadach rozsądku czyli teoryi całą siłą swoją przykładając się do tegoż dobra, już to ulepszeniem płodów surowych gospodarstwa kraiowego, a przeto podwyższeniem handlowego ich szacunku, już ukarmieniem i wyżywieniem odchodami z tej przemiany większej ilości użytecznego bydła, zatem lepszą uprawą ziemi, przez co obfitujemy w dostatek zboża, za które tak w naturze, iak w wódkę przemienione i za tuczne woły sprowadzamy w kraj większy obieg pieniędzy. Gorzelnictwo w Anglii, Francyi i Niemczech stoi na takim wygorowanym stopniu, że korzec żyta ważący 200. funtów wydaie najmniej 12. garcy Polskich mocney wódki, trzymającej 45. procentu przymieszki alkoholu na alkoholimierz Trallesa.

W Polsce i Galicyi znajdują się tu i ówdzie wydoskonalonym sposobem urządzone gorzelnie; lecz w wielu jeszcze punktach chybiają, dla tego im też korzec żyta 200. funtów ważący najwięcej od 3. do 9. garcy dobrej wódki wydaie; gdyby zaś wszystko ściśle wykonano, skutek byłby dowodem, że korzec żyta 200. funtów ważący 12. i więcej garcy mocney wódki, tak zwaney szumówki z moiego i innych doświadczenia także w Polsce wydałby.

Braha u nas dobra jest tylko dla karmienia wołów na zabicie, dla krów zaś doynych i owiec i innych do użytku lecz nie na zabicie służących, bez obawy zaszkodzenia ich zdrowiu, użyteczną. Braha z kwasu bardzo prostym, łatwym i nic w gospodarstwie domowym nie kosztującym sposobem; tak więc stała się także dla krów doynych, owiec i innych bydła do użytku lecz nie na zabicie służących, bez obawy zaszkodzenia ich zdrowiu, użyteczną.

Ktoż więc z przemyślnych nie widzi swęj straty? Czyliż kraj nie ponosi w tym tylko przedmiocie więcej niż 15. milionów Zł. Pol. roczney nienagrodzonej straty, które z parą w powietrzu daremnie giną? Bo pozwólmy, że powszechnie, iak każdemu wiadomo, korzec czterech rodzajów zboża wydaie 7. garcy mocney wódki, gdy tym czasem ten sam korzec takiegoż zboża, przy dobrém urządzeniu i za obławieniem ogólnie tajemnicy wydałby i wydać powinien 10. garcy takiej samej wódki tak zwaney szumówki; zatem na każdym korcu 3. garce straty. Daymy nato, że w kraju znajduje się 1000. gorzeln i w których co dzień korcy 10. zboża na wódkę wyrabia się, i niech przez 300. dni idą, więc utracą 9. millionów garcy wódki, rachujemy garniec po 50. groszy, więc uczyni wsrzednim stosunku 15. milionów Zł. Pol. roczney nienagrodzonej straty. Czyliż nie ma środka uniknienia téj niekorzyści, którą widocznie w gorzelniach każdy z osobna i kraj ponosi? Jowzem, jest! w arcy ważném dziele Hermbstaedta wydaném w Berlinie 1817. r. o chemicznych zasadach sztuki pędzenia wódki teoretycznie i praktycznie wystawionych, z dodatkiem robienia nayprzedniejszych likworów.

Tłumacz dzieła tego podjął wiele pracy, aby oddał w języku polskim wyrazy chemiczne, techniczne z dołączonemi wyrazami łacińskimi dla wyrozumienia Aptekarzom, gdyby komu potrzebne były mieszaniny do działania

chemicznego w gorzelnii bądź ogniowej, bądź parnej; powtóre, porównała miarę Berlińską z naszą krajową we wszystkich stosunkach praktycznych; po trzecie Wydawca Hermbstaedt mówi z dwunastoletniego własnego i innych doświadczenia o gorzelnictwie iak wzrastało, na iakim iest stopniu i na iakich zasadach, i na iakim bydź powinno, i iak działać należy dla osiągnięcia pożądanego zamiaru. Tłumacz, chcąc to dzieło pożyteczniejszém uczynić, zebrał w krótkości wszystkie działania praktyczne, od słodowania zboża aż do wypędzenia wódki, które przy końcu dzieła umieszczone, każdemu rostopnemu gorzelnikowi za wskazówkę służyć będą i nauczają, iakie statki w zaprowadzonych już gorzelniach używać się mogą do roboty, a które nieuchronnie odmienione bydź mają. Przynosi to dzieło ieszcze i ten pożytek, że oszczędza dwie trzecie części paliwa w gorzelnii, stosując się do niego i całe lato bez najmniejszj szkody nieprzerwanie iść może gorzelnia.

Będzie drukowane to dzieło w Krzemieńcu u Glücksberga Typografa Liceum Wołyńskiego i Uniwersytetu Warszawskiego drukiem pięknym na dobrym papierze in 8. z dołączeniem 8. Tablic obejmujących przeszło 48. wzorów naczyń gorzelnianych aparatów, i t. d.

Prenumerata kosztuje Rubli Srebrnych. 4. a po ukończonym roku od daty niniejszj to dzieło w cenie podniesione będzie.

w Krzemieńcu odbiera Prenumeratę JP. T. Glücksberg.

w Wilnie JP. Zawadzki.

We Lwowie JP. v. Wild.

w Warszawie JP. N. Glücksberg.

w Krakowie JP. Grabowski.

w Lublinie JP. Szczepański.

w Brodach JP. Blocki

Nadto wszystkie Pocztańty w Królestwie Polskijm i Galicyi.

Prenumeratoróm będzie, naypoźniej za rok, wręczone to dzieło namieyscu, gdzie się prenumerowali, za okazaniem i zwróceniem biletu prenumeracyinego.

w Krzemieńcu dnia 20. Marca. 1820.

Antoni Skibiński.

Tłumacz dzieła.

Ciepłomierze i Alkoholomierze do Gorzelnii zdadne, robi tylko P. Greiner Mechanik Akademii Berliński. Zupełnie takie ciepłomierze, to iest: ze skalą Reaumiura i Fahrenheita, trzy stopy wysokie, od stłuczenia zabezpieczone, i alkoholomierze ze skalą Richtera i Trallesa połączone wewnątrz z ciepłomierzem, którego skala wewnątrz rurki umieszczona iest, robi także P. Zaliwski Professor Mechanki przy Liceum Krzemienieckim, u którego takowe zawsze dostać można.

Wolno drukować Prefekt L. W. Antoni Jarkowski.